

Joanna Prajsnar*

Dąbrowa Górnicza

OSOBA PREZBITERA W NAUCZANIU JANA PAWŁA II NA PODSTAWIE JEGO HOMILII WYGŁOSZONYCH PODCZAS ŚWIĘCEŃ PREZBITERATU

Artykuł, będący owocem analizy licznych homilii wygłoszonych przez Jana Pawła II podczas święceń prezbiteratu, traktuje o tożsamości prezbitera, stanowiącej konsekwentne następstwo udzielenia przez biskupa sakramentu święceń odpowiednio przygotowanemu kandydatowi. Tożsamość tę określa w podstawowej mierze misja, jaką Jezus powierzył kiedyś do pełnienia Apostołom, dziś natomiast powierza każdemu, kto w chwili święceń podejmuje się specjalnej służby w Kościele i w świecie – w imieniu Kościoła.

Prezbiter, tak jak pierwsi uczniowie, działa w osobie Chrystusa (*in persona Christi*). Sakrament święceń wyciska na nim niezatarte znamię, powodując trwałe i całkowite poddanie siebie woli Boga, który przez prezbitera chce działać wśród ludzi. Takie wybranie nie jest zasługą człowieka, lecz darem i zarazem niezgłębioną do końca tajemnicą.

PREZBITER NASTĘPCĄ APOSTOŁÓW

Dokonując refleksji nad specyfiką prezbiteratu, wypada najpierw odnieść się do osoby Jezusa jako Praźródła udzielanego w Kościele sakramentu święceń.

* **Joanna Prajsnar**, ur. 18. 09. 1980 roku w Dąbrowie Górniczej. W latach 2001–2006 odbyła studia stacjonarne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Tamże uzyskała stopień magistra teologii. W latach 1999–2000 pracowała w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Laskach. Obecnie jest pracownikiem Spółki IPS Grupa Serwisowa z o.o., z siedzibą w Dąbrowie Górniczej.

Jezus został posłany przez Ojca dla obwieszczenia ludziom Dobrej Nowiny o zbawieniu (por. Łk 4,18) i dla pojednania ich ze Stwórcą, przez działanie wyzwalające z niewoli grzechu. Bóg posłał swojego Syna na ziemię jako ofiarę doskonałą za zbawienie całego świata (por. Hbr 9,26). Syn Boży nie przyszedł więc tylko dla dobra ludzi Mu współczesnych, lecz dla zbawienia całego świata (por. 1 Tm 2,4): „Posłannictwo [...] Chrystusa jest uniwersalne. Nie ogranicza się tylko do synów i córek Izraela, ale mocą ofiary krzyżowej ogarnia wszystkich ludzi i wszystkie ludy”¹.

Oznacza to, że Jezusowe posłannictwo zbawcze nie mogło zostać ograniczone tylko do ziemskich lat Jego życia. W planach Bożych zostało tak ułożone, aby Chrystus miał pomocników w niesieniu Ewangelii nie tylko podczas Jego życia w Palestynie (por. Mk 3,13-15), ale by także po wydarzeniu Wniebowstąpienia, przez cały czas istnienia ludzkości, owo posłannictwo było kontynuowane i szerzone na ziemi. Dla realizacji zbawczego dzieła powołał Chrystus do istnienia Kościół, a w nim – specjalnym sakramentem święceń – ustanowił niektórych, zlecając im wypełnianie szczególnej misji w służbie zbawieniu (por. DP 3).

Podjęcie decyzji o wyborze pierwszych uczniów nie było dziełem przypadku. Było przez Jezusa dobrze przemyślane i poprzedzone żarliwą modlitwą (por. Łk 6,12). Fakt ten stanowi potwierdzenie słuszności przekonania, że Bóg chce posługiwać się ludźmi i sam ich wybiera, aby Mu służyli w sposób wyłączny i by czuwali nad prawdą, którą im powierza².

Chrystus, przebywając z wybranymi uczniami, udzielał im wielu wskazań. Uczył ich, w jaki sposób mają pełnić zadanie przedłużania Jego działalności na ziemi. Konsekwentnie przekazał im również władzę kapłańską. Przy refleksji nad specyfiką tej władzy należy mieć na uwadze, że przekazał im ją Ten, który w wieczniku dał początek kapłaństwu Nowego Przymierza. Było ono ściśle związane z ofiarą, jaką Chrystus złożył nazajutrz na drzewie krzyża³. Prawda ta znacząco wpływa na istotę obecnego, nowotestamentalnego kapłaństwa. Dla głębszego zrozumienia, w czym objawia się nowość kapłaństwa, któremu początek dał Chrystus, należy również wziąć pod uwagę fakt, iż w czasach Jego ziemskiego życia było ono wciąż jeszcze pojmowane jako rzeczywistość zarezerwowana członkom pokolenia Lewiego (por. Lb 1,47-50). Jezus natomiast pochodził z pokolenia Judy. Oznacza to, że Jego kapłaństwo nie było związane z przynależnością do określonej grupy ludzi. Stojąc ponad Prawem Starego Testamentu, Chrystus zrealizował swe kapłaństwo przez złożenie siebie samego w Ofierze doskonałej, to znaczy skutecznie gładzącej grzechy całej ludzkości. Wynikało z tego, że ofiara złożona przez Jezusa była ostateczna, czyli nie wymagała już powtarzania

¹ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona podczas święceń prezbiteratu* (HŚP), Rzym 20 IV 1997, nr 1.

² Por. P. Goyret, *Powołani, konsekrowani, posłani. Sakrament kapłaństwa*, tłum. B. Widła, Warszawa 2004, s. 53, 54.

³ Por. HŚP, Rzym 21 VI 1987, nr 3.

czy składania innych jeszcze ofiar (por. Hbr 7,27)⁴. Dając swoim uczniom nakaz: *To czyńcie na moją pamiątkę* (Łk 22,19), odnoszący się do składania Jego ofiary z Ciała i Krwi, nie ustanowił ofiary nowej, lecz polecił im przedłużać tę swoją, jedyną i doskonałą ofiarę, by każdy z ludzi mógł osobiście uczestniczyć w Jego zbawczym dziele. W tym celu powinno ono być urzeczywistniane wszędzie oraz zawsze rozprzestrzeniane (por. DM 3), „z pokolenia na pokolenie”⁵. Apostołowie mieli uobecniać ofiarę Jezusa w takiej formie, w jakiej On złożył ją w wieczniku, przemieniając chleb w Ciało, a wino w swoją Krew (por. Łk 22,19-20).

Uobecnianie zbawczej ofiary Jezusa nie jest wyłącznym zadaniem, jakie polecił spełniać uczniom. Po zmartwychwstaniu przykazał im, aby głosili Ewangelię wszystkim narodom (por. Mt 28,19). Dał im też władzę odpuszczania grzechów (por. J 20,23) oraz nakazał sprawować pasterską pieczę nad swoim ludem (por. J 21,15-16). Apostołowie byli posłuszni poleceniom Pana oraz świadomi faktu, iż wolą samego Boga jest, by wszyscy ludzie doszli do poznania Prawdy. Dlatego zatroszczyli się o swoich następców, którzy przedłużaliby misję bezpośrednich uczniów Chrystusa (por. KK 20). Ustanawiali więc biskupów, prezbiterów i diakonów⁶, zapoczątkowując tradycję sukcesji, która w Kościele trwa do dziś: „Podobnie jak powołał pierwszych uczniów, tak i dzisiaj Jezus wybiera sobie nowych współpracowników”⁷.

Kościół tę tradycję kontynuuje, ponieważ wierzy, że kapłani są niezbędnymi szafarzami obecności Boga pośród ludzi (por. PDV 1). Jest przekonany, że to właśnie oni gwarantują ciągłość Chrystusowej nauki i apostołowskiego posłannictwa, dzięki któremu jest w nas obecny i działa sam Chrystus – Głowa Mistycznego Ciała, jakim jest Kościół⁸.

Owa sukcesja potwierdza, że to rzeczywiście sam Chrystus dzieli się swoją misją i władzą z kapłanami. Władza ta jednak odróżnia się od ludzkiej władzy tym, że nie polega na panowaniu nad innymi, lecz na „dawaniu siebie za życie świata”. Tymi słowami papież zwrócił się do neoprezbiterów:

O władzy myślimy w kategoriach panowania, ładu społecznego, sprawiedliwości tego świata. Jezus Chrystus wychodzi poza te kategorie. Władza, która jest Mu dana na niebie i na ziemi, władza Jemu właściwa – to moc dania siebie za życie świata; moc odkupienia przez miłość [...]. Chrystus dzieli się z wami w sposób szczególny tą władzą, jaka dana jest tylko Jemu w niebie i na ziemi⁹.

Dawanie siebie powinno urzeczywistniać się w życiu kapłanów przez sprawowanie Chrystusowego urzędu Nauczyciela, Proroka i Kapłana, właściwego dla posługi biskupów, a także prezbiterów, którzy są współpracownikami biskupów

⁴ Por. T. Schneider, *Znaki bliskości Boga. Zarys sakramentologii*, tłum. J. Tyrawa, Wrocław 1995, s. 266.

⁵ HŚP, Lublin 9 VI 1987, nr 5.

⁶ Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Pastores dabo vobis* (PDV), Rzym 1992, nr 15.

⁷ HŚP, Rzym 25 IV 1999, nr 4.

⁸ Por. Z. Krzyszkowski, *Dwunastu*, w: *Leksykon teologii fundamentalnej*, red. M. Rusecki, Lublin – Kraków 2002, s. 339.

⁹ HŚP, Rzym 31 V 1984, nr 1.

i stanowią ich niezbędną pomoc w nauczaniu, duszpasterzowaniu i wykonywaniu funkcji kapłańskiej¹⁰. Stąd prezbiterzy winni w pełni oddawać siebie na służbę zbawieniu. Powołanie do wypełniania posłannictwa samego Boga stanowi o fakcie, iż prezbiterat – choć jest niższym stopniem święceń – nie deprecjonuje tych, którzy takie święcenia przyjmują. Czyni ich bowiem dziedzicami kapłaństwa, jakie Apostołowie otrzymali od samego Chrystusa i zostali Mu przyporządkowani w sposób wyjątkowy. Tak dziś przyporządkowani Mu są nie tylko biskupi, ale i prezbiterzy. Prawdę o ścisłym związku misji prezbiterów z misją Dwunastu można wydedukować ze związku spostrzeżenia zawartego w homilii papieża podczas obrzędu święceń: „Drodzy Neoprezbiterzy [...]. Macie odziedziczyć kapłaństwo Apostołów”¹¹.

Przyjęcie władzy apostoelskiej dokonuje się przez obrzęd sakramentalny, w którym istotną rolę oprócz konsekracyjnej modlitwy spełnia gest nałożenia rąk¹². Gest taki stosowali najpierw Apostołowie, potem zaś ich uczniowie, przekazujący z pokolenia na pokolenie trwającą nieprzerwanie sukcesję apostoelską, ogarniającą swym zasięgiem apostołów, biskupów i prezbiterów¹³. W tradycji Nowego Testamentu znajduje się wiele świadectw o przekazywaniu posłannictwa pomocnikom Dwunastu za pomocą tego gestu, potwierdzającego na zewnątrz powołanie danego człowieka przez Boga (por. Dz 6,6; 13,2-3). Stosowanie od początku chrześcijaństwa zawsze tego samego znaku jest niejako gwarancją przekazania pierwotnego posłannictwa. Ukazuje, że rzeczywiście powierzana obecnie misja jest tą samą, którą Chrystus przekazał Apostołom, a która po ich śmierci miała być kontynuowana i realizowana wobec wielu narodów.

Nałożenie rąk może również posiadać charakter odmienny od tego, który decyduje o przedłużaniu trwania władzy Apostołów. W związku z istnieniem wielości znaczeń tego gestu, wydaje się słusznym zasygnalizowanie różnicy w jego charakterze, w stosunku do innych przypadków nałożenia rąk. Może się to przyczynić do większego jeszcze uwydatnienia rangi tego gestu, dokonywanego podczas święceń. Warto zatem zauważyć, że jego znaczeniem może być wyłącznie przekazanie błogosławieństwa, czyli uzdolnienia do kroczenia drogą, wiodącą do zbawienia. Gestu o tej wymowie użył Jezus, błogosławiąc dzieci (por. Mk 10,16). Nierzadko skutkiem nałożenia rąk jest uwolnienie od choroby bądź złych duchów (por. Mk 16,18; Łk 4,40; 13,13). Stosuje się go też dla przekazania darów Ducha Świętego (por. Dz 8,17; 19,6); ma zastosowanie także podczas modlitwy o dary Boże aktualnie potrzebne osobie, w intencji której sprawowana jest modlitwa¹⁴.

¹⁰ Por. HŚP, Rzym 6 VI 1982, nr 2.

¹¹ HŚP, Rzym 29 V 1988, nr 4.

¹² Por. Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Obrzędy święceń biskupa, prezbiterów i diakonów*, Katowice 1999: „Przez nałożenie rąk biskupa i modlitwę święceń zostaje udzielony kandydatom dar Ducha Świętego do pełnienia urzędu posługiwania prezbiterów” (nr 112).

¹³ Por. W. Miziołek, *Teologia kapłaństwa Nowego Przymierza. Kapłaństwo służebne czyli hierarchiczne*, w: *W służbie Ludowi Bożemu*, red. B. Bejze („Powołanie człowieka” 6), Poznań – Warszawa 1983, s. 567.

¹⁴ Por. J.B. Brunon, *Włożenie rąk*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 1052, 1053.

Włożenie rąk ma zatem konsekwencje o różnorodnej wadze. Największa doniosłość gestu ujawnia się wówczas, gdy stosuje się go przy udzielaniu sakramentu święceń. Wtedy bowiem jego skutkiem, obok obdarzenia otrzymującego święcenia darami Ducha Świętego, jakich potrzebuje do wykonywania swych zadań, jest trwałe wprowadzenie w urząd (por. 1 Tm 4,14; 5,22; 2 Tm 1,6). Przekonanie to wynika jasno z nauczania Jana Pawła II, który podkreśla, iż obok modlitwy konsekuracyjnej, gest nałożenia rąk przez biskupa podczas udzielania sakramentu święceń stanowi gest szczególnej wagi, wręcz nawet jest „kulminacyjnym momentem święceń”¹⁵. W chwili przyjęcia tego sakramentu dokonuje się mocą Ducha konsekracja osoby, przenikająca całe jej istnienie, które odtąd winno być podporządkowane powierzonej jej misji¹⁶. Stąd włożenie rąk pozostało w Kościele i jest wciąż rozumiane jako znak umacniający wyświęcaną osobę Duchem Świętym¹⁷. Gest ten, gwarantując komunie z Apostołami na płaszczyźnie zewnętrznej oraz więź duchową, mobilizuje tym samym do podejmowania stałego wysiłku w dochowywaniu wierności nauce apostoelskiej i prawdom wiary przekazywanym przez pierwszych uczniów¹⁸. Tylko przy tak utrwalonym geście nałożenia rąk będzie można oczekiwać skuteczności powierzonego wyświęconym zadania. Nikt bowiem nie może być głosicielem autentycznej Chrystusowej nauki bez zakorzenienia w prawdach przekazanych najpierw przez świadków Nauczyciela.

Jan Paweł II zapewnia prezbiterów, że dzień, w którym biskup wkłada na nich ręce, pozostanie na zawsze w ich pamięci. Pamiętać będą słowa, jakie wtedy skierował do nich Bóg, pamiętać będą towarzyszący im zapał do głoszenia Chrystusa:

Dzień ten pozostanie na zawsze w waszej pamięci. Takiego dnia się nie zapomina. Pamiętać będziecie wszystkie szczegóły. Pamiętać będziecie zwłaszcza to, co w tym dniu powiedział do was Bóg, czy to wewnętrznym słowem sumienia, czy też słowem liturgii, podczas której przyjmujecie święcenia kapłańskie¹⁹.

Takie wracanie myślą do wydarzeń dnia święceń może być umocnieniem w chwilach, gdy codzienność przynosić będzie cierpienia, znużenie czy zniechęcenie, spowodowane między innymi brakiem widocznych owoców swojej służby. Już misja Chrystusa obfitowała w trudne doświadczenia, związane czy to z niezrozumieniem Jego posłannictwa, z niedowierzaniem Mu (por. Mk 6,1-6) czy z drwinami (por. Mk 5,40) lub bezpodstawnymi oskarżeniami (por. Mt 12,24), ze wzbudzaną w Nim trwogą czy poczuciem osamotnienia (por. Mk 15,34). Jezus w swym trudzie przygotowania Apostołów do działalności misyjnej wśród ludzi uwrażliwiał ich na cierpienia, jakie miały na nich przyjść z powodu głoszenia

¹⁵ HŚP, Rzym 20 IV 1997, nr 3.

¹⁶ Por. P. Goyret, *Powołani...*, s. 41.

¹⁷ Por. Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996, s. 44.

¹⁸ Por. T. Schneider, *Znaki...*, s. 280.

¹⁹ HŚP, Rzym 14 V 1995, nr 1.

Dobrej Nowiny o zbawieniu, jako że uczeń nie przewyższa nauczyciela ani sługa swego pana (por. Mt 10,24). To, co przeżywał Syn Boży, staje się również udziałem Jego Apostołów. Nie ma bowiem innej drogi głoszenia Chrystusowej miłości, jak tylko droga doświadczenia różnorodnych boleści, których doznał On jako pierwszy, oraz droga doświadczenia zmagania z innymi i samym sobą²⁰. Podobnie jak Apostołów, również prezbiterów czyni Jezus stale podobnymi do siebie w doznawaniu trudów, związanych z pełnioną przez nich misją²¹.

Większą wymowę zdaje się jednak mieć jeszcze inna płaszczyzna podobieństwa do Mistrza. Otóż prezbiter, upodobniony przez sakrament święceń do Chrystusa, służy w Jego imieniu. Stąd można powiedzieć, że jest on ontologicznie związany ze swym Mistrzem (por. PDV 11, 18). Na mocy przyjętego sakramentu zobowiązany jest do działania *in persona Christi*, czyli „w osobie Chrystusa”. Zobowiązany jest więc do użyczenia siebie, swoich słów, czynów i woli do tego, by sam Syn Boży mógł przez niego zbawiać²². Działanie *in persona Christi* wypełnia więc przez posługę uświęcania, głoszenia Dobrej Nowiny i pasterzowania²³. W sposób szczególny jednak urzeczywistnia je w sprawowaniu Eucharystii, bowiem tam właśnie czyni dokładnie to, co uczynił Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy, gdy mianowicie wziął chleb i wino, złożył dziękczynienie Bogu i rzekł do uczniów: „Bierzcie, jedzcie, pijcie; to jest Ciało moje; to jest kielich Krwi mojej”²⁴. Dlatego działanie prezbitera musi być postrzegane nie jako działanie „w zastępstwie Zbawiciela”, lecz jako „działanie Jego samego”. W akcji prezbitera dokonuje się „własna ofiara Chrystusa”²⁵. Syna Bożego nie można bowiem zastąpić w składaniu ofiary z siebie samego²⁶. Fakt ten jest wymownie wyrażony w interesującej nas formule *in persona Christi*, która wskazuje swoją treścią Autora ofiary – Chrystusa. Ów zwrot kieruje tym samym uwagę na to, iż każdy, kto przyjmuje sakrament święceń, staje się narzędziem Syna Bożego i nigdy nie realizuje misji we własnym imieniu²⁷. Ta prawda winna znaleźć odzwierciedlenie w całym życiu sługi Chrystusa. Prezbiter winien mieć nieustannie przed oczyma obraz swojego powołania, jakim jest ukazywanie sobą Boga i prowadzenie do Niego ludzi. Powinien zawsze czuć nad właściwym odniesieniem do swojej roli w Kościele, aby ustrzec się przed pokusą gromadzenia wiernych dla siebie, dla własnej satysfakcji, zamiast kierowania ich wzrokiem bezpośrednio ku wspólnemu wszystkim Panu. Prezbiter ma zawsze stać w cieniu Chrystusa, bowiem

²⁰ Por. J. Życiński, *Uczestnicy Bożych tajemnic. Konferencje o kapłaństwie*, Tarnów 1997, s. 41.

²¹ Por. HŚP, Rzym 28 IV 1996, nr 3; HSP, Rzym 25 IV 1999, nr 3.

²² Por. HŚP, Walencja 8 XI 1982, nr 6; HŚP, Rzym 21 VI 1987, nr 1; HŚP, Rzym 26 V 1991, nr 4; HŚP, Rzym 14 VI 1992, nr 2; HŚP, Rzym 20 IV 1997, nr 4.

²³ Por. Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, tłum. polskie Poznań 2003, nr 6.

²⁴ *Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego. Z trzeciego wydania Mszału rzymskiego*, tłum. polskie, Poznań 2004, nr 72.

²⁵ HŚP, Rzym 21 VI 1987, nr 1.

²⁶ Por. P. Goyret, *Powołani...*, s. 92.

²⁷ Por. tamże, s. 92–94.

jego zadaniem jest zwoływać pojedyncze wspólnoty ludu Bożego wokół siebie, ale nie dla siebie – dla Chrystusa²⁸. Prezbiterzy muszą usuwać siebie w cień, by Chrystus jaśniał bezpośrednio²⁹. Takie jest ich posłannictwo w dziele zbawienia.

Choć rola kapłana w misji Chrystusa jest narzędna, to jednak bez niego Bóg nie mógłby kontynuować tego, co zapoczątkował przez wcielenie swojego Słowa, czyli nie mógłby być wśród ludzi realnie, w sposób widzialny, obecny. Dlatego należy podkreślić, iż każdy prezbiter, dzierżąc dziedzictwo Apostołów, jest niejako gwarantem żywej obecności Chrystusa pośród ludzi³⁰. Wspólnota wierzących otrzymuje w kapłanie niewypowiedziany dar, gdyż dzięki jego obecności może się zawsze cieszyć łaską przebywania w bliskości Boga, który w Jezusie przybrał widzialną postać.

Prezbiter nie jest zatem jedynie osobą, głoszącą poglądy Jezusa z Nazaretu. Jest niezbędnym narzędziem żywego Chrystusa, który posługuje się nim dla budowania Kościoła, jaki posyła na świat, by go zbawić³¹.

PREZBITER OSOBĄ WYPOSAŻONĄ W BOŻY DAR I TAJEMNICĘ

Trudno objąć rozumem relację prezbiter – Chrystus, w której człowiek, odpowiadając na wezwanie Boga, oddaje całe swoje jestestwo w Jego ręce, a Pan posługuje się nim w dziele zbawienia. Wobec tak szczególnej wymiany między Bogiem a człowiekiem, powołanie do kapłaństwa jawi się jako misterium³². Tajemnicą pozostaje bowiem dla człowieka fakt, że Bóg zniża się do niego i wchodzi z nim w intymną relację. Tajemnicą pozostaje również fakt odpowiedzi człowieka na delikatne wezwanie Boga, który sprawia, że ci, co usłuchają i podążają za głosem (osoby wyświęcone), stają się Jego sługami w głębokim sensie³³. Są silnie z Nim związani przez udział w misji jednoczenia ludzi z Bogiem. Dane im jest jaśniej rozumieć dzieła Boże, Jego zamysł wobec stworzenia, wreszcie Jego samego (por. Mt 13,11).

Żaden człowiek nie może sam siebie obdarzyć taką godnością wybrania, bo to sam Stwórca powołuje, a człowiek odpowiada na Jego wezwanie (por. Hbr 5,4; J 15,16). Wzywający głos Boga jest więc darem, nie zaś zapłatą za zasługi. Powołanie do kapłaństwa służebnego nie jest jedną z dróg, którą człowiek może obrać sobie za cel i samodzielnie ją osiągnąć. Także żaden inny człowiek nie może być źródłem czyjegoś powołania. Nikt bowiem nie może komuś polecić czy nakazać zdobycie mandatu prezbitera. Zatem ani przez własne pragnienia czy wysiłki, ani przez wolę ludu nie dostępuje się udziału we władzy kapłańskiej³⁴. Upodobnienie

²⁸ Por. HŚP, Rzym 15 VI 1980, nr 6.

²⁹ Por. HŚP, Nagasaki 25 II 1981, nr 3.

³⁰ Por. P. Goyret, *Powołani...*, s. 51, 52.

³¹ Por. M. Thurian, *Tożsamość kapłana*, tłum. J. Machniak, Kraków 1996, s. 60.

³² Por. HŚP, Rzym 15 VI 1980, nr 4; Jan Paweł II, *Dar...*, s. 70.

³³ Por. HŚP, Rzym 25 IV 1999, nr 3.

³⁴ Por. M. Thurian, *Tożsamość...*, s. 60.

do Pana i działanie w Jego imieniu prezbiter otrzymuje od Stwórcy jako dar. Kapłaństwo bowiem to „niezasłużony wybór przez Boga człowieka, który nigdy nie jest wystarczająco godny do tego wyboru”³⁵. O nikim nie można powiedzieć, że jego charakter, intelekt czy wola osiągnęły tak wysoki stopień doskonałości, jakoby był godzien tego, by z własnej inicjatywy wejść na drogę kapłaństwa, niezależnie od woli Boga. Znamiennym dla pełnienia posługi w kapłaństwie hierarchicznym jest fakt, że przez pełnienie jej, prezbiter czyni za pomocą łaski to, czego nigdy sam z siebie nie mógłby czynić³⁶.

O tajemniczym charakterze kapłaństwa zdaje się świadczyć to, iż Bóg zechciał pozostawić siebie, swoją cenną ofiarę w słabych rękach ludzkich³⁷. Bóg oddał siebie ludziom niejako do dyspozycji, choć wiedział, że żaden z nich nie będzie wolny od grzechu. Co więcej, już w zamyśle Boga było powierzenie siebie nam, grzesznym ludziom, aby tym bardziej objawiła się przez słabych Jego łaska i moc: *Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas (2 Kor 4,7)*³⁸. Pośrednikami Chrystusowego zbawienia są niegodni współpracownicy Pana. Świadomość owej niegodności nie powinna być jednak powodem rozgoryczenia powołanych, lecz winna raczej tworzyć element mobilizujący do budowania i umacniania w sobie pokory w obliczu tajemnicy, jaką zostali obdarzeni. Atmosfera uniżenia przed misterium własnego wybrania sprzyja tym bardziej prawdziwemu wzrostowi, gdyż prezbiterzy doświadczają działania samego Boga, który prowadzi do zbawienia ludzi, posługując się właśnie ich pokorną służbą. Niedorastanie sług Chrystusa do powierzonego im zadania, doświadczanie utrudzenia na drodze do świętości, może stanowić swoiste przeciwdziałanie zbędnemu zachwytowi ludzi nad osobą prezbitera i nadmiernemu wpatrywaniu się w niego, co by się odbywało kosztem zwrócenia człowieka ku Bogu. Toteż doświadczane przez powołanego słabości, nie stanowią bynajmniej przeszkody w wezwaniu go przez Boga. Sam Jezus potwierdził tę zasadę w chwili, gdy Piotrowi po grzechu wyparcia się Mistrza, zlecił troskę o swoją owczarnię³⁹. Powierzenie więc przez Chrystusa konkretnej osobie władzy nad Jego ofiarą nie świadczy o podniesieniu godności tej osoby ponad godność innych, nie posłanych w ten sposób przez Boga do służby w kapłaństwie ministerialnym. Niemniej można z pewnością mówić o szczególnej przyjaźni Jezusa z tą osobą, ponieważ tylko przyjaciela obdarza się tym, co się ma najcenniejszego⁴⁰. Troska o „skarby” dysponowania Dobrą Nowiną o zbawieniu powinna być tym większa, im bliższe relacje wiążą osobę powierzającą swe dobra z osobą, której

³⁵ HŚP, Rzym 12 VI 1983, nr 2.

³⁶ Por. J. Ratzinger, *Przemówienie na Synodzie Biskupów*, Rzym 1 X 1990, nr 1, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 9 (1990), s. 4.

³⁷ Por. HŚP, Florida (Urugwaj) 8 V 1988, nr 3.

³⁸ Por. HŚP, Rzym 15 VI 1980, nr 5; HŚP, Lublin 9 VI 1987, nr 9; HŚP, Rzym 28 V 1989, nr 5; HŚP, Rzym 26 V 1991, nr 5.

³⁹ Por. HŚP, Walencja 8 XI 1982, nr 5.

⁴⁰ Por. HŚP, Florida 8 V 1988, nr 3; HŚP, Rzym 14 VI 1992, nr 3.

je zostawia. Dlatego otrzymanie daru kapłaństwa służebnego jest równocześnie zadaniem troski o takie spożytkowanie go, aby nie zawieść Boga, który ufa człowiekowi. Prezbiter, któremu Bóg powierza siebie, ma być rozdawcą Chrystusa. Zbawiciel wyraża zatem poprzez akt składania siebie w ręce sług swoją niepojętą dobroć: „z pełnego współczucia spojrzenia Chrystusa, zmartwychwstałego Dobrego Pasterza, rodzi się w Kościele dar oraz tajemnica powołania do posługi pasterskiej”⁴¹.

Kapłaństwo służebne, choć jest udziałem niewielu, niemniej jest oznaką miłości do wszystkich i rzeczywistością skierowaną na dobro wszystkich. Jest zatem darem dla samego kapłana, dla którego posłanie przez Chrystusa jest wielką łaską, ale też dla całego Kościoła, który jest obdarzany łaskami Boga za pośrednictwem prezbitera: „[Kapłaństwo] to dar dla Was – a w Was – dar dla Kościoła”⁴².

Wczytując się dalej w treści nauczania Jana Pawła II o misterium życia prezbitera, trzeba dostrzec związek kapłana z tajemnicą krzyża Pańskiego. Podkreślają to słowa, kierowane do niego w celebracji święceń: „Prowadź życie zgodne z tajemnicą Pańskiego Krzyża”⁴³. Tajemnicą jest sam Chrystus, dlatego treścią powyższego wezwania jest życie Nim właśnie i utożsamianie się z Nim do tego stopnia, by mogły zrealizować się w odniesieniu do kapłana słowa świętego Pawła: *Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2,20)⁴⁴. Jednakże życie podług słów Apostoła o całkowitym i bezkompromisowym oddaniu siebie Chrystusowi do dyspozycji, zdaje się przerastać możliwości człowieka. Zwłaszcza, że iść śladem Pana znaczy nieustannie, tak jak On, dźwigać krzyż. Prezbiter wezwany jest do podjęcia nie tylko własnego krzyża, ale i bóleści tych, wobec których sprawuje swą posługę. Dlatego, gdy realizowanie Pawłowych słów faktycznie ma miejsce, wbrew pozornej niemożności ich urzeczywistnienia, wtedy nie należy mieć wątpliwości, że Bóg jest głównym sprawcą takiego życia Chrystusem.

Co się dzieje w duszy wezwanego do życia darem kapłaństwa? Tak tajemnicze wezwanie Boga może jawić się dla człowieka, który przecież Boga nigdy nie widział (por. J 1,18), i dla którego Stwórca będzie zawsze jakimś misterium, jako wielce pociągające⁴⁵. Dla osoby powołanej do wyłącznej służby Bogu perspektywa bycia własnością Tego, który stworzył świat, miłuje go i chce go zbawić, musi niewątpliwie przepajać szczęściem. Jednak oddanie Mu całego życia rodzi zapewne również lęk, spowodowany przede wszystkim własną niemocą i małością. Wzbudza ów lęk, ponieważ służba wymaga wielu wyrzeczeń. Jest wręcz konieczne samozaparcie, by móc realizować w sposób wyłączny wolę Boga, służąc Mu dla zbawienia świata. Jan Paweł II uznał za konieczne wskazać, że u osoby, która myśli o życiu w kapłaństwie posługi, może pojawić się pewien rodzaj trwogi lub niepewności, odnoszący się do tego, czy sprosta zadaniom nałożonym na

⁴¹ HŚP, Rzym 2 V 2004, nr 1.

⁴² HŚP, Lublin 9 VI 1987, nr 9.

⁴³ HŚP, Rzym 25 IV 1999, nr 4.

⁴⁴ Por. tamże.

⁴⁵ Por. HŚP, Rzym 15 VI 1980, nr 4.

niego przez Chrystusa i Jego Kościół. Dlatego drogę kapłaństwa określił jako pociągająca, lecz i zarazem niełatwą (*fascinosum et tremendum*)⁴⁶. Obawy towarzyszące podjęciu decyzji na życie w kapłaństwie są wręcz pożądane, ponieważ uzmysławiają kandydatowi, że w swym życiu ma liczyć na łaskę Boga, a nie na własne siły⁴⁷. Przypominają one równocześnie, że Bóg ma moc przemienić grzeszność w świętość, a słabość w moc⁴⁸. Dlatego z każdego lęku powinna wypływać jeszcze większa ufność pokładana w Bogu. Nadto doświadczanie lęku o dobre spełnianie misji jest wyrazem poczucia odpowiedzialności za przyjętą zadanie, za powinność ukazywania ludziom właściwego obrazu Chrystusa. Mobilizuje także do nieustannej czujności nad własnym życiem, to znaczy nad życiem tego, który ma przecież działać *in persona Christi*⁴⁹.

Bóg, powołując człowieka, dotyka głębi jego świadomości. Działa poprzez miłość, a człowiek w tej miłości odpowiada. Wezwanie to dokonuje się w atmosferze dialogu, któremu towarzyszyć powinna całkowita wolność osoby, odpowiadającej na zaproszenie⁵⁰. Decyzja o życiu w kapłaństwie posługi powinna być wyważona, gdyż przyjęcie święceń wiąże człowieka trwale. Podjęcie tej trudnej decyzji jest jednak bardzo korzystne dla wybranego, gdyż kształt jego życia po święceniach kapłańskich nadawać będzie niepowtarzalna więź z samym Bogiem (por. PDV 38). Dopiero na bazie głębokiej relacji z Chrystusem i całkowitego zaufania Mu, można doświadczyć przekonania, że w realizacji powołania kapłańskiego nie straci się nic, lecz całe istnienie człowieka osiągnie swoją pełnię⁵¹. W tym również można dostrzec jakieś misterium, że człowiek potrafi opuścić wszystko, czym żył dotychczas i oddać się całkowicie innemu życiu. Wkraczając na tę drogę, prezbiter może być pewien, że zawsze z nim będzie Ten, który go wybrał (por. Mt 28,20). Stale będzie mógł liczyć na działanie Boga w nim i przez niego, bo jest Jego narzędziem: „Nie lękajcie się: Bóg zawsze będzie z wami!”⁵². On pragnie towarzyszyć tym, których wybrał (por. PDV 42).

Omówiona rzeczywistość powołania, w którym inicjatywę wykazuje sam Bóg, a człowiek odpowiada przez trwałe oddanie się na służbę, oznacza, że Boże działanie, nie zaś ludzkie, jest priorytetowe w życiu prezbitera. Pan jest dawcą łask. Dlatego mylnym byłoby twierdzenie, iż powołany musi być kimś wyjątkowym, skoro Bóg wzywa go do swojej służby. Trzeba mieć w pamięci, że o wybraniu nie decyduje człowiek. Jedynym źródłem powołania jest Bóg, który w swej ogromnej miłości czyni niegodnych ludzi swoimi sługami⁵³. To Bóg w swej wolnej woli decyduje, kiedy i kogo wezwie na służbę. Prezbiter nie jest zatem wyjątkową osobą. Jest – jak każdy inny – tym, który wyrósł w świecie, dojrzewał w określonym

⁴⁶ Por. tamże.

⁴⁷ Por. HŚP, Lublin 9 VI 1987, nr 9.

⁴⁸ Por. HŚP, Rzym 21 VI 1987, nr 2.

⁴⁹ Por. HŚP, Walencja 8 XI 1982, nr 5; HŚP, Lublin 9 VI 1987, nr 9.

⁵⁰ Por. HŚP, Rzym 25 IV 1999, nr 4.

⁵¹ Por. Jan Paweł II, *Dar...*, s. 70.

⁵² HŚP, Rzym 2 V 2004, nr 3.

⁵³ Por. HŚP, Rzym 14 VI 1992, nr 3; HŚP, Rzym 2 V 2004, nr 1.

środowisku, wśród znanych mu ludzi. To spośród zwykłych ludzi zostaje wybrany i oddaje się Chrystusowi na własność (por. Hbr 5,1)⁵⁴.

Podkreślając, że zwyczajność kapłana nie powinna być powodem do nadmiernego poczucia bezsilności i małości wobec powierzonego mu zadania, Jan Paweł II niejednokrotnie kończył rozważania na temat prezbiteratu biblijnymi słowami modlitwy z obrzędu święceń: „Bóg, który rozpoczął w tobie dobre dzieło, niech sam go dokona” (por. Flp 1,6)⁵⁵.

„Słowo prawdy o kapłaństwie jest tak wielkie, że trudno je wypowiedzieć”⁵⁶. Dar kapłaństwa jest tajemnicą, dlatego wszelkie próby odnajdywania jego specyfiki nie dadzą nigdy ostatecznej odpowiedzi, czym ono rzeczywiście jest. Każdy prezbiter może codziennie odkrywać nowe treści tego misterium, które jest jego udziałem, co dzień może prosić Ducha Świętego o coraz lepsze rozumienie go i urzeczywistnianie w życiu.

PREZBITER OBDARZONY TRWAŁĄ PIECZĘCIĄ ŚWIECEN

Otrzymany dar sakramentalnego kapłaństwa zostaje na stałe wryty w osobie wyświęconego. Fakt ten wyrażony jest w języku teologicznym za pomocą słownictwa uciekającego się do obrazu pieczęci, która naznacza na zawsze⁵⁷. Metaforą pieczęci operował już św. Paweł, gdy wyrażał prawdę o rzeczywistości trwałego związania chrześcijanina z Bogiem (por. Ef 1,13). Przenośnia ta odnosi się zatem do idei naznaczenia całkowitą przynależnością do Boga. Można w niej widzieć analogię do znaczenia niewolników znamieniem, by jasne było, do kogo należą, kto ma pełne prawo nimi rozporządzać⁵⁸.

Jan Paweł II, wypowiadając się o rzeczywistości pozostania kapłanem Chrystusa już na wieki, używa dla podkreślenia trwałości tego sakramentu – obok obrazu pieczęci – określenia „niezatarte znamię” („Mocą tej władzy, która dana wam jest w niebie i na ziemi, Chrystus – poprzez posługę Kościoła, poprzez włożenie rąk biskupich – chce zaszczerpić w was nowe niezatarte znamię: nowy charakter”⁵⁹). Termin ten został sprecyzowany na Soborze Trydenckim jako *character indelebilis sacerdotalis* czyli „niezatarty charakter sakramentu kapłaństwa”⁶⁰.

⁵⁴ Por. HŚP, Rzym 15 VI 1980, nr 3.

⁵⁵ Por. HŚP, Rzym 26 V 1991, nr 6; HŚP, Rzym 14 VI 1992, nr 4; HŚP, Rzym 2 V 1993, nr 5. Jan Paweł II niejednokrotnie odwołuje się w odnośnych homiliach do tekstów liturgii święceń. Przytoczony fragment Listu do Filipian stanowi zakończenie dialogu między biskupem a kandydatami, poprzedzającego obrzęd święceń (por. Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Obrzędy święceń...*, nr 125).

⁵⁶ HŚP, Rzym 14 VI 1992, nr 3.

⁵⁷ Por. HŚP, Rzym 24 VI 1979, nr 3; HŚP, Rzym 31 V 1984, nr 3; HŚP, Rzym 25 V 1986, nr 5.

⁵⁸ Por. X. Léon-Dufour, *Pieczeć*, w: tenże, *Słownik Nowego Testamentu*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1998, s. 473, 474; tenże, *Znamię*, w: tamże, s. 705, 706.

⁵⁹ HŚP, Rzym 2 VI 1985, nr 4.

⁶⁰ Sobór Trydencki, Sesja XXIII (15 VII 1563), *Nauka o sakramencie święceń*, DS 1767: *Quoniam vero in sacramento ordinis, sicut en in baptismo et confirmatione, character imprimitur,*

Trwałe obdarzenie kapłańskim charakterem dokonuje się podczas całej liturgii sakramentu święceń⁶¹. Człowiek na zawsze i w pełni zostaje oddany Bogu jako prezbiter od momentu, w którym został wyświęcony. Fakt, iż to jedno wydarzenie liturgiczne wpływa w sposób decydujący na kształt całego życia osoby wyświęcanej, ukazuje ważkość obrzędu święceń. Doniosłość celebracji jest uwarunkowana nie tyle swą bogatą formą zewnętrzną, ile tym, co owe zewnętrzne znaki oznaczają i sprawiają. Główną wartość w liturgii święceń ma zatem wewnętrzne działanie Ducha Świętego. On naznacza pieczęcią kandydatów do kapłaństwa i choć znamię niewidoczne jest dla oka, jednak Duch powoduje realny skutek w ich duszach. On jest rzeczywistym „stworcą kapłaństwa” w ludziach⁶². On jest tym, który pieczętuje w nich powołanie i oddaje ich w ręce Boga⁶³.

Sakrament kapłaństwa wiąże się zarazem z otrzymaniem samego sprawcy naznaczenia – Ducha Świętego, Jego darów i charyzmatów niezbędnych do wykonywania posługi, do której prezbiter zostaje przeznaczony⁶⁴. Stąd otrzymane znamię można wprost określić mianem „pieczęci Ducha Świętego”⁶⁵.

Rozpatrując główne momenty oddziaływania Boga na życie człowieka, należy mieć w pamięci, że dar Ducha Świętego otrzymują wszyscy przy chrzcie, a umocnieni nim zostają w obrzędzie bierzmowania. Przez te sakramenty czyni On nas współuczestnikami kapłaństwa Chrystusowego, które ma charakter powszechny i zobowiązuje tym samym ochrzczonych do składania duchowych ofiar Bogu (por. 1 P 2,5). Kapłaństwo, w którym udziału dostępuje się na mocy powyższych dwóch sakramentów inicjacji, nie wymaga bynajmniej dopełnienia przez kapłaństwo hierarchiczne, nie jest udziałem mniej godnym. Niczego też chrześcijaninowi nie brakuje w sensie istnienia jako dziecko Boże, powołania do świętości, przeznaczenia do zbawienia czy świadczenia o Bogu⁶⁶. Jednak w perspektywie naznaczenia kapłaństwem sakramentalnym, można traktować uczestniczenie w kapłaństwie wspólnym jako grunt, przygotowujący do otrzymania daru kapłaństwa służebnego⁶⁷.

*qui nec deleri nec auferri potest: merito sancta Synodus damnat eorum sententiam, qui asserunt, Novi Testamenti sacerdotes temporariam tantummodo potestatem habere, et semel rite ordinatos iterum laicos effici posse, si verbi Dei ministerium non exerceant; DS 1774: Si quis dixerit, per sacram ordinationem non dari Spiritum Sanctum, ac proinde frustra episcopus dicere: Accipe Spiritum Sanctum; aut per eam non imprimi characterem; vel eum, qui sacerdos semel fuit, laicum rursus fieri posse: an. s. Wyrażenie character indelebilis sacerdotalis nie występuje w orzeczeniu soborowym w sposób dosłowny, jednak taką myśl można w przytoczonym fragmencie dojrzeć i w powyższy sposób zdefiniować, jak uczynił to T. Schneider w: *Znaki...*, s. 288.*

⁶¹ Por. HŚP, Rzym 24 VI 1979, nr 3.

⁶² HŚP, Rzym 31 V 1984, nr 2.

⁶³ Por. tamże, nr 3.

⁶⁴ Por. Jan Paweł II, List do kapłanów na Wielki Czwartek 1991, Rzym 10 III 1991, nr 3.

⁶⁵ HŚP, Lublin 9 VI 1987, nr 5.

⁶⁶ Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, Rzym 1988, nr 16.

⁶⁷ Por. HŚP, Rzym 29 V 1988, nr 4; HŚP, Rzym 28 V 1989, nr 3.

Wszelako istnieją różnice między sposobem realizacji kapłaństwa wspólnego i służebnego:

Człowiek [...] staje się kapłanem w sensie ścisłym i pełnym, kiedy naznaczony charakterem kapłaństwa sakramentalnego, idzie przez świat, ażeby synom ludzkim oznajmiać wspañiałość chwały Bożego Królestwa⁶⁸.

Charakter ten bowiem upodabnia go w sposób szczególny do Chrystusa Kapłana – przez składanie Jego ofiary. Kapłaństwo urzędowe ma więc ścisły związek z Eucharystią. Tylko naznaczeni pieczęcią sakramentalną otrzymują władzę nad tajemnicą Ciała i Krwi Chrystusa. Tylko na ich słowa sam Bóg staje się realnie obecny w chlebie i winie. Nowy charakter upodabnia osobę do Chrystusa Pasterza, który oddaje swe życie za owce. Czyni prezbitera pasterzem na wzór Mistrza i sługą miłości, ponieważ Duch, który jest sprawcą kapłaństwa w ludziach to Duch miłości⁶⁹. Pieczęć naznacza podobieństwem do Chrystusa niosącego Dobrą Nowinę, czyni głosicielem Królestwa Bożego na podobieństwo Jezusa⁷⁰.

Kapłaństwo od chwili wkroczenia osoby w urząd prezbyteratu, staje się „nowym sakramentem”⁷¹. Uzdalnia prezbitera do tego, by był rozdawcą sakramentów – które dotąd na mocy chrztu mógł sam jedynie przyjmować – dla rozpowszechniania dzieła zbawienia. Jako naznaczony pieczęcią Boga, będzie mógł cały poświęcić się temu przywilejowi. Naznaczenie kapłaństwem Chrystusowym będzie towarzyszyć mu zawsze, dlatego każda chwila jego życia będzie podporządkowana głoszeniu i udzielaniu Chrystusa ludziom.

Aby rozpowszechnianie Dobrej Nowiny i rozdawanie Boga, co jest umożliwiające dzięki naznaczeniu przez Ducha Świętego, wypełniało życie prezbitera, należy być posłusznym Duchowi i czynić to, co On podpowiada⁷². Wtedy praktyka życia będzie współgrała z powołaniem kapłana. Jan Paweł II nazywa kapłaństwo powołaniem szczególnym⁷³. Pochopnym jednak byłoby wyciągnięcie z tego stwierdzenia wniosku o traktowaniu przez papieża kapłanów, jako szczególnie odznaczających się świętością, skoro wielokrotnie – jak starano się wykazać – wskazuje na ich naturalne słabości i potrzebę ciągłej pracy nad sobą. Dlatego naznaczenie pieczęcią, które jest szczególnym wybraniem, tym bardziej stanowi materię do wzrostu pokory w sercu prezbitera, skoro Bóg zechciał właśnie jego obdarzyć znakiem urzędowej, nieprzerwanej służby zbawieniu.

Naznaczenie pieczęcią sakramentu kapłaństwa domaga się od przyjmującego ją odpowiedzialności za podjęcie życia zgodnego z treściami charakteru kapłaństwa. Dlatego warto jeszcze przyjrzeć się temu, jakie konsekwencje wiążą się z faktem przyjęcia niezatartego znamienia kapłaństwa sakramentalnego oraz dlaczego pieczęć Ducha Świętego jest nieusuwalna⁷⁴. Kapłaństwo ministerialne

⁶⁸ HŚP, Rzym 14 V 1995, nr 1.

⁶⁹ HŚP, Florida 8 V 1988, nr 5.

⁷⁰ Por. HŚP, Rzym 2 VI 1985, nr 4; HŚP, Rzym 21 IV 2002, nr 2.

⁷¹ HŚP, Lublin 9 VI 1987, nr 5.

⁷² Por. HŚP, Rzym 22 V 1994, nr 6.

⁷³ Por. HŚP, Nagasaki 25 II 1981, nr 4.

⁷⁴ Por. HŚP, Rzym 25 V 1986, nr 5.

jest darem trwałym, ponieważ jest dane od Boga dla całego Kościoła i – aby ten dar kapłaństwa mógł się w sposób właściwy urzeczywistniać – nie może być uwarunkowane stanem ducha prezbitera. Dlatego wszelkie działania, których kapłan dokonuje mocą Chrystusa, są skuteczne nawet w przypadku, gdy sprawowałby je, nie będąc w stanie łaski⁷⁵. Nadal w sposób prawowity pełni posługę zbawienia⁷⁶. Obrazuje to autentyczność twierdzenia, że przez osobę kapłana działa już nie on, lecz sam Bóg, który stoi ponad rzeczywistością grzechu, i dla którego możliwe jest to, co nam zdaje się być nierealne czy niezrozumiałe. Grzech nie wymazuje zatem pieczęci i tego, co wynika z naznaczenia nią. Jednakowoż grzech może zamykać prezbitera na łaskę Boga w odniesieniu do siebie samego (por. KKK 1272)⁷⁷ czy również wpływać negatywnie, jako antyświadectwo, na rozwój duchowy wiernych. Takie wypadki jednak nie są związane z usunięciem czy osłabieniem pieczęci Ducha Świętego, gdyż ta niezmiennie tkwi w duszy kapłana.

Ponadto gdyby działania zbawcze, uobecniane przez kapłanów, były w swej autentyczności i skuteczności zależne od świętości sprawujących je, trudno byłoby w praktyce rozeznąć, czy celebrans jest jeszcze w stanie łaski uświęcającej czy już nie, a co za tym idzie, nie mielibyśmy pewności, czy działanie dokonywane przez prezbitera jest w konkretnym przypadku jedynie pustym gestem, czy gest ten niesie za sobą obecność i działanie Boga. Problemem byłoby zatem rozeznanie, które z czynności posiadają moc zbawczą, a które dla dzieła zbawienia nie mają znaczenia. Skoro zbawienie przeznaczone jest dla wszystkich, więc niejako konsekwentnie – aby mogło do wszystkich docierać – czynności zbawcze nie powinny mieć charakteru ekskluzywnego, jakoby miały miejsce tylko wtedy i tam, gdzie urzeczywistniają się za pośrednictwem wyłącznie „doskonałych” prezbiterów.

Jednego mamy Zbawiciela, Tego, który na krzyżu wybawił nas od śmierci (por. Dz 4,10-12), dlatego nie należy traktować Jego sług jako tych, których świętość czy grzeszność odgrywa decydującą rolę w zbawianiu świata. Zatem już samo naznaczenie pieczęcią sakramentu święceń gwarantuje, że kapłani są przekazicielami zbawienia Chrystusowego⁷⁸. Naturalnie, Bóg pragnie świętości swoich sług, jednak ich potencjalna niegodność nie stanowi dla Chrystusa przeszkody w udzielaniu ludziom zbawienia przez ich ręce.

Bycie naznaczonym niezatartą pieczęcią oznacza również, że ma się dożywotnią powinność w głoszeniu Dobrej Nowiny i czynieniu tego wszystkiego, co wypływa z uczestnictwa w sensie ścisłym w potrójnym urzędzie Chrystusa⁷⁹. Nie można od niego odpocząć czy zaprzestać być narzędziem Boga. Nie można się z tego wycofać. Jest to niemożliwe, jeśli raz poprzez sakrament oddało się życie na służbę Bogu. Także mimo różnych zająć w życiu wyświęconego, nie

⁷⁵ Por. Sobór Trydencki, Sesja VII (3 III 1563), *Dekret o sakramentach*, DS 1612.

⁷⁶ Por. T. Schneider, *Znaki...*, s. 289.

⁷⁷ *Katechizm Kościoła Katolickiego* podejmuje temat sakramentalnej pieczęci w kontekście chrztu. Niemniej posłużono się owym źródłem z powodu wyraźnej analogii działania pieczęci, jaką naznacza chrzest, z działaniem pieczęci sakramentu kapłaństwa.

⁷⁸ Por. HŚP, Rzym 2 VI 1985, nr 4.

⁷⁹ Por. T. Schneider, *Znaki...*, s. 289.

może on stać się w pełni osobą świecką, ponieważ skutków ważnie przyjętego sakramentu nie można wymazać z jego bytu⁸⁰. Możliwe jest jedynie przyjęcie świeckiego stylu życia, czyli dokonanie zmiany w sferze zewnętrznej. Inaczej dzieje się z wnętrzem. Czym dusza wyświęconego została raz naznaczona, tego nie da się zniweczyć. W oczach Boga prezbiter zawsze będzie Jego umiłowanym sługą, poświęconym wyjątkowemu pośrednictwu w Jego własnym dziele. Obdarzenie pieczęcią sakramentu święceń stanowi gwarancję takiego permanentnego przeznaczenia do służby Bożej.

**THE PERSON OF PRESBYTER IN THE TEACHING OF JOHN PAUL II
ON THE BASIS OF HIS HOMILIES
DELIVERED DURING THE HOLY ORDINATION OF THE PRESBYTERATE**
Summary

The article presents the analysis of the contents of John Paul II's homilies which relate to the issues concerning the identity of the presbyter.

Following the Pope's thought one can notice the emphasis of the fact that the presbyter participates in the mission of Christ Himself. The participation in the mission consists in fulfilling His perfect sacrifice, celebrating all the sacraments and preaching the Gospel. The presbyter holds the ministry in the person of Christ – *in persona Christi* – meaning it is done by God Himself. This participation in Christ's mission is guaranteed by the laying on of hands, in which way the first disciples of the Master appointed their helpers and successors.

Thus, the identity of the presbyter is shaped by a strong bond with God and His salvation. To fulfill the salvation the presbyter must efface himself and let Jesus be the master of his gestures, words and deeds.

Life in such a close relationship with Christ is a great mystery of God's plan who entrusts Himself to weak and sinful people. Such reality is a great gift for anyone who, thanks to the works of the priest, can directly experience intimacy with God and His saving acts. It is also a gift for the presbyter himself who, despite his fragility, is blessed with a special friendship with Jesus Christ.

The one chosen to priesthood is marked with a lasting seal of priestly ordination meaning that he becomes God's beloved servant forever, regardless of his current spiritual condition. Such a lifelong honor and commitment may at the same time fill the presbyter with fear because of his own littleness and imperfection. Nevertheless, the presbyter, trusting the efficacy of the words from the ordination ritual „And I am confident of this, that the one who began a good work among you will bring it to completion by the day of Jesus Christ” (cf. Phlp 1,6) can fulfill the ministry, devoting himself to Christ with trust.

Słowa kluczowe: *in persona Christi*, kapłaństwo, konsekracja, misja, pieczęć, powołanie, prezbiter, prezbiterat, sługa, sakrament święceń.

⁸⁰ Por. Sobór Trydencki, *Nauka o sakramencie...*, DS 1774.